ZNP

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

W·I·L·N·O

ROK VII NR 5

TREŚĆ:

Redaguje Komitet:

Radziwanowski Leon, Lisowski Stanisław, Chmielewski Aleksander

Redaktor odpowiedzialny: Balcerak Eugenjusz

Cena numeru 50 gr. — dla członków Związku N. P. bezpłatnie.
Prenumerata roczna 5 zł.

Okładkę projektowała kol. Paulowa.

Zakł. Graf. „Znicz" w Wilnie.

Rok VII. **Wilno — Styczeń — 1936** **Nr. 5.**

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM ORAZ PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, Zygmuntowska 4 m. 5. Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Trudno uwierzyć...

Bo poprzez całe lata stał na czele, działał wśród nas, radował się z nami i troskał. W czołowej kolumnie u steru bojował o lepsze jutro polskiej kultury, o proste a znośne możności rozwoju dziecka i szkoły, o prymitywny byt szarych pracowników - nauczycieli, rozrzuconych po oświatowych strażnicach Ziem Północno - Wschodnich.

Długo bojował, czuwał i wierzył z nami.

Odszedł, bo tak chciały Jego losy.

Odszedł — lecz po sobie zostawił tu najtęższe swoje lata, wartości swojego serca i umysłu, swoją dzielność pracowniczą, poczucie własnej i zawodowej godności, swój mocny rozmach i pęd, swą umiejętność zcalania ludzi i podnoszenia ich ponad słabości człowieka, zawodu i gryźliwej rzeczywistości.

Tu zostawił swe piętno: organizacyjną zwartość, czystą linję i nieustępliwe zmaganie o szkołę i nauczyciela. Ten jasny testat zawodowy poniesiemy nieugięcie i godnie dalej. Stwierdziwszy jednogłośnie na Zjeździe Okręgowym w grudniu, że się „dobrze sprawie zasłużył" chcemy ją w tej mocy, jaką On jej nadał i w takiej formie, jaką On wytknął nadal utrzymać.

A sprawa nie była łatwa. Prezes Okręgu, Kolega Dobosz, rozwinął swą działalność w Związku od pierwszych jego chwil na terenie naszych Ziem. W pierwszych szeregach związkowych widzimy Go już w roku 1922. Następnie przez kilka lat oddaje ochotnie wszystkie swe siły Organizacji jako prezes Oddziału Powiatowego w Oszmianie, na-

dając tej placówce wartości jednej z najlepszych w Okręgu — mimo iż były to czasy, w których Organizacja przechodziła najcięższe zmagania z rozwielmożnioną podówczas reakcją.



Prezes Okręgu Z. N. P. w Wilnie kol. Dobosz Stanisław.

W roku 1927 na mocy wyboru V-go Zjazdu Delegatów Okręgu Wileńskiego Z. N. P. obejmuje kierownictwo spraw związkowych jako Prezes Okręgu Wileńskiego. W spuściźnie objął wówczas Organizację o wysokiej wartości uczuciowo - ideowej, lecz o niewyrobionych

formach organizacyjnych. I oto teraz rozpoczyna systematyczną, mocną robotę. Rok po roku umacnia komórki organizacyjne, podnosi ducha, czuwa nad jej wartością ideową, przecina — nieraz twardo, lecz zawsze skutecznie — organizacyjne bolączki.

Dobro Organizacji — to Jego naczelna dewiza. Rzetelny trud i wysiłek osobisty — to siła, która ciągnie ku Niemu tych, którzy mają dobrą wolę oddania siebie pracy organizacyjnej. Jasna rozwaga, mocna decyzja i konsekwentny czyn — to szkoła, poprzez którą wiódł swoich najbliższych współpracowników. Nieraz mówił twardo, ale zawsze mówił tak, że wszyscy czuli Dlań szacunek, a dobro sprawy rosło. Toteż garnęli się do Niego ludzie w robocie: słabsi odpadali szybko, mocniejsi trwali i wraz z Nim podnosili wartości swoje i organizacyjne.

Cenili Go wszyscy, lubiło Go bardzo wielu, kochali najbliżsi. Cenili Go i ci, z którymi Mu się zetknąć wypadało poza Organizacją. Cenić Go musieli, bo zawsze wiedział, czego chciał, bo błysk jasnej Jego myśli otwierał drogi, po których trzeba było iść lub na których... trzeba było stoczyć z Nim o sprawę zaciętą walkę.

A walk o szkołę, o Organizację o nauczyciela stoczyć Mu wypadło wiele i z wieloma. Z wytkniętej drogi nie cofał się nigdy, ze zwartą gromadą parł zwycięsko naprzód, wychodząc zawsze czysty, bo czyste miał intencje.

Sprawę doli szkoły i nauczyciela nosił zawsze wysoko; wyciągane po nią obce ręce opadały uderzone nieraz boleśnie, opadały zawsze bezsilnie.

Dzięki jego walorom osobistym narastał prestige Organizacji, rosła społeczna pozycja nauczyciela, tężało jego poczucie godności pracy nauczycielskiej, wzmagało się jego samopoczucie moralne, rosło poczucie osobistej godności człowieka.

Mocny człowiek, człowiek o jasnych, prostych wartościach, rozsiewał naokół siłę, siał w sercach Kolegów cenne zawiązki.

„Dobrze zasłużył się Organizacji" — prosta uchwała Zjazdu, proste słowa koleżeńskiego uznania. Proste — a jakże głębokie, jak pełne szacunku.

...Statut Organizacji nie przewiduje honorowych prezesów; jednakże honorowe miejsce zyskałeś sobie, Kolego, w naszych sercach, honorowe miejsce wyrobiłeś sobie, Kolego Prezesie, poprzez swoje zasługi w dziejach Związku Nauczycielstwa Polskiego na Ziemiach Północno - Wschodnich.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

W dniach 13 i 14 grudnia 1935 r. w sali Śniadeckich U. S. B. miały miejsce obrady XIV Sprawozd. Zjazdu Okręgu Wileńskiego Z. N. P. z następującym porządkiem dziennym:

I-szy dzień obrad — 13 grudnia 1935 r. godz. 10.

1. Otwarcie Zgromadzenia: a) zagajenie, b) powitanie.

2. Referat: Położenie szkoły i nauczyciela na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego — referat kol. Matuszkiewicza Mieczysława.

3. Dyskusja nad referatem.

4. Sprawozdanie z działalności Okręgu za czas od 1. I. do 30. VI. 1935 roku.

5. Sprawozdanie Komisji Kontrolującej.

6. Dyskusja.

7. Obrady w poszczególnych sesjach: a) organizacyjnej, b) pedagogicznej, c) pracy społecznej.

8. Obrady plenarne — wybory Prezesa Okręgu. Wieczorem — teatr.

II-gi dzień obrad — 14 grudnia 1935 r. godz. 9.

1. Obrady w poszczególnych sesjach.

2. Obrady plenarne, godz. 12: a) wybory członków Zarządu, b) wybory członków Komisji Rewizyjnej, c) wybory prezesa Sądu Organizacyjnego i jego zastępcy.

3. Ustalenie programu prac na okres dwuletni, na podstawie wniosków przedłożonych przez poszczególne sesje.

4. Uchwalenie preliminarza budżetowego na okres dwuletni.

5. Uchwalenie wniosków.

6. Zamknięcie Zjazdu.

Zjazd otworzył urzędujący wiceprezes Okręgu Wileńskiego Z. N. P. kol. Jaworski Zygmunt następującem zagajeniem:

Stwierdzam obecność na sali statutem przepisaną liczbę uczestników, uprawnionych do wzięcia udziału w Sprawozdawczym Zjeździe Okręgowym i otwieram XIV-ty Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zjazd ten odbywa się w okresie, kiedy cała Polska okryta jest kirem żałoby po zgonie Największego Syna tej Ziemi, jej oswobodziciela i budowniczego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Odszedł od nas na wieki Ten, który całe swoje życie poświęcił dla Polski, pozostała jednak Jego idea, przy której my nauczycielstwo związkowe wiernie stać będziemy, wpajając zasady jakie On głosił w duszę powierzonej nam młodzieży — uczcijmy więc pamięć Jego przez powstanie i 1-minutową ciszę.

Zjazd obecny odbywa się pod hasłem wprowadzenia w życie zasad i postulatów nowego statutu. Został on poprzedzony zebraniami sprawozdawczemi wszystkich Ognisk i Oddziałów Powiatowych na terenie całego Okręgu. Naczelnym zagadnieniem dzisiejszego Zjazdu jest zobrazowanie sytuacji szkolnej nauczyciela na tutejszym terenie.

Pozatem ma ten Zjazd na celu podsumowanie wyników naszych spraw zawodowych, społecznych i organizacyjnych, oraz w myśl statutu nakreślenie planu pracy na okres dwuletni.

Jak wynika z nadesłanych przez Oddziały Powiatowe materjałów nauczycielstwo na tutejszych terenach pracuje w nadzwyczaj trudnych warunkach.

Ciasne, duszne i przepełnione nadmierną ilością dzieci izby szkolne, zwiększająca się z roku na rok liczba dzieci przypadających na nauczyciela, zmniejszenie godzin nauczania przy tych samych wymaganiach, brak często zrozumienia i życzliwości u bezpośredniej władzy szkolnej i czynienie go odpowiedzialnym za rzeczy, na które nauczyciel niejednokrotnie niema żadnego wpływu, stosowane dosyć często przenoszenia, w wielu wypadkach niewłaściwy a często nawet nieprzychylny stosunek władz administracyjnych i samorządowych, ingerowanie w sprawach nauczyciela czynników niepowołanych, pogarszający się stale stosunek między kierownikiem i nauczycielem na skutek wprowadzenia w życie rozporządzenia o kwalifikowaniu nauczycieli, wytwarza wśród nauczycielstwa stan dużego podenerwowania i niepewności co wpływa ujemnie nie tylko na całokształt jego pracy, ale również na jego zdrowie i samopoczucie. Gdy do tego dodamy jeszcze ciężką sytuację materjalną w jakiej znajduje się nauczyciel, pogarszające się jeszcze przez to, że duży procent nauczycielstwa pracującego na wsi nie otrzymuje ustawowo zagwarantowanego dodatku mieszkaniowego, konieczność zakupienia z własnych i tak bardzo skromnych poborów niezbędnych dla szkoły pomocy nauko-

wych, oraz zaopatrzenie w zeszyty i książki, w które nie jest się w stanie zaopatrzyć większość dzieci naszych szkół, prymitywne warunki mieszkaniowe większości nauczycielstwa, oraz brak możliwości zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb kulturalnych — będziemy mieli obraz warunków pracy i bytu nauczyciela na naszych terenach. Sprawa ta będzie bardziej szczegółowo naświetlona w referacie „Położenie szkoły i nauczyciela na terenie Okręgu".

Życie organizacyjne na terenie Okręgu skupia się w 229 Ogniskach i 21 Oddziałach Powiatowych, obejmując swoją działalnością województwa: wileńskie, nowogródzkie i 4 powiaty z województwa białostockiego. Organizacja, jaką jest Związek Nauczycielstwa Polskiego gromadzi w swoich szeregach na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego około 70% ogółu nauczycielstwa pracującego w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych.

W okresie sprawozdawczym odbyliśmy 1 Zjazd Okręgowy i 21 zebrań powiatowych oraz dokonaliśmy lustracji i kontroli wszystkich Oddziałów Powiatowych.

Mimo ciężkich warunków, w jakich znajduje się nauczycielstwo, nie upadamy na duchu a śmiało i konsekwentnie dążymy do wytkniętego celu, wierząc, że przez swoją silną pracę zawodową, organizacyjną i społeczną potrafimy wychować społeczeństwo i młode pokolenie w duchu ofiarności i poświęcenia dla Państwa, zgodnie z pozostawionym testamentem ukochanego przez nas wszystkich Wodza Narodu i zarazem naszego Członka Honorowego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na zakończenie zagajenia powitał obecnych na sali przedstawicieli Władz, Gości i Członków.

Zjazd witali: Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Szelągowski Kazimierz w imieniu Ministra Wyznań R. i O. P. i własnem.

W przemówieniu swem p. Kurator podkreślił, iż na terenie Okręgu 66 tysięcy dzieci w wieku szkolnym znajduje się poza szkołą. W roku przyszłym liczba ta wzrośnie do 80 tys. Rośnie więc niebezpieczeństwo i groźba analfabetyzmu, wobec czego szkoła jest bezbronna. Bierzemy odpowiedzialność za dzieci, które są w szkole i do obniżenia poziomu szkoły dopuścić nam nie wolno. Rok bieżący w pracy oświatowej jest rokiem Józefa Piłsudskiego, nakłada to na nas obowiązek poświęcenia się pracy ponad normę wzorem Wielkiego Marszałka. Ciężka sytuacja szkolna wymaga koordynacji wszystkich

czynników zainteresowanych szkołą i oświatą. Nieznaczną poprawę warunków pracy nauczyciela wniosła akcja Towarzystwa P. B. S. P. Obecnie należy odciążyć nauczyciela od prac bezpośrednio ze szkołą niezwiązanych i od czynności biurokratycznych. Przejawy ulżenia nauczycielom w obowiązkach niewynikających z zadań szkoły obserwujemy. Obciążenie nauczyciela liczbą dzieci 71,3 na jedną siłę nauczycielską nie może być dalej posunięte, gdyż groziłoby to katastrofą. W dalszym ciągu szukać musimy wszyscy wspólnie wyjścia w ułatwieniu pracy nauczycielowi, w czem wielką rolę odegrać może współpraca Związku Nauczycielstwa Polskiego z Władzami Szkolnemi. Przemówienie swe p. Kurator zakończył życzeniem, by obrady Zjazdu przyniosły jaknajwiększe rezultaty dla Związku i szkoły.

Następnie zabrał głos J. M. Rektor U. S. B. p. Staniewicz Witold, podkreślając więź jaka ciągnie się poprzez wszystkie szczeble szkolnictwa od szkoły powszechnej do uniwersytetu, oraz doniosłą rolę nauczyciela w podnoszeniu życia gospodarczego Państwa.

W imieniu D. O. K. III witał Zjazd mjr. Konas. Związek Oficerów Rezerwy — p. Tyszkiewicz.

W imieniu Zw. Spółdz. Spoż. Społ. — Andruszkiewicz, oraz nastąpił cały szereg przemówień przedstawicieli różnych organizacyj społecznych.

Skolei zabrał głos wiceprezes Zarządu Głównego kol. Jan Kolanko. Treść przemówienia przedstawia się następująco: Tegoroczne zjazdy organizacyjne są przeglądem i mobilizacją sił do walki o to, o co w Polsce nie powinno się walczyć t. j. o oświatę i kulturę. Wszędzie mówi się i podkreśla w Polsce rolę i pracę nauczyciela a jednocześnie stale pogarsza się jego sytuację materjalną i obniża jego stanowisko społeczne. Nauczycielstwo rozumie, że świadczenia na rzecz Skarbu Państwa są obowiązkiem, ale obowiązkiem wszystkich, szkoła tu na rubieżach Rzeczypospolitej wymaga specjalnej troski Państwa. Ziemie zdobyte krwią żołnierza polskiego nie powinny mieć ani jednego dziecka bez szkoły. Obserwujemy zjawisko stałego kurczenia się budżetu Min. W. R. i O. P. co świadczy o pogorszeniu się stałem warunków pracy nauczyciela — a jednocześnie jesteśmy świadkami podważania spokoju jego pracy. Niedawne zamiary skasowania awansu automatycznego są tego dowodem. W obronie automatycznego awansu Związek Nauczycielstwa Polskiego wystąpił zdecydowanie — posuwając się do ostatecznych środków, dozwolonych sta-

tutowo t. j. do zwołania kongresu. Awans automatyczny został utrzymany. Związek Nauczycielstwa w walce o oświatę i kulturę, do której każdy obywatel ma prawo, nie ustanie. Pod sztandarem Związku zmobilizujemy wszystkie siły, które tej oświaty pragną dla wszystkich obywateli Państwa.

Po przemówieniach kol. Jaworski odczytał nadesłane listy i telegramy, a to od: p. wicewojewody wileńskiego — M. Jankowskiego, posłów na Sejm p. Prystorowej, Sarneckiego i Czapskiego, Inspektorów Szkolnych z Lidy, Grodna, Wołkowyska, Brasławia, Zjednoczenia Kolejowców Polskich, Unji Związków Pracowników Umysłowych oraz Okręgów Z. N. P. Wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Premjera Zyndram - Kościałkowskiego, Ministra W. R. i O. P. i Prezesa Zarządu Głównego Z. N. P. kol. Nowaka Stanisława.

Następnie referat p. t. Położenie Szkoły i Nauczyciela na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego wygłosił kol. Matuszkiewicz Mieczysław. Referat ten w całości podajemy na innem miejscu.

Po wygłoszeniu referatu przewodnictwo Zjazdu objął kol. Dobosz Stanisław, prezes Okręgu.

W obszernej i wyczerpującej dyskusji zgromadzeni omawiali poruszone w referacie sprawy, akcentując przeciążenie nauczyciela pracą w szkole i innemi sprawami, które nie pozostają w ścisłym związku z pracą szkolną, oraz specjalnie trudne warunki pracy na terenach z mniejszościami narodowemi.

W ciągu całej dyskusji przejawiała się głęboka troska o losy szkoły, nauczyciela i obywatela. Stwierdzono, że Z. N. P. nadal stać będzie mocno w obronie interesów szkoły i zajętego stanowiska w walce o godność i polepszenie bytu nauczyciela nigdy nie zejdzie.

Po przerwie obiadowej kol. Jaworski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu, zaś kol. Radziwanowski sprawozdanie finansowe za czas od 1. I. do 30. VI. 1935 r. (sprawozdanie drukowano w Nr. 4 Spraw Nauczycielskich). Sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej złożył kol. Latoszek, zgłaszając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem przystąpiono do głosowania wniosku Komisji Rewizyjnej w wyniku którego udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Po kilkuminutowej przerwie rozpoczęły się obrady w poszczególnych sesjach.

Sesja organizacyjna w głosowaniu tajnem postanowiła zgłosić na plenum Zjazdu kandydaturę kol. Balceraka Eugenjusza na pre-

zesa Okręgu. W tym samym czasie obradowały sesje pedagogiczna i społeczna nad ustaleniem planu pracy na okres dwuletni.

O godzinie 18-ej rozpoczęły się obrady plenarne dla dokonania wyboru prezesa Okręgu. Po zreferowaniu wniosku sesji organizacyjnej i złożeniu sprawozdania przez Komisję Weryfikacyjną, uzupełniono listę kandydatów na prezesa i przystąpiono do głosowania. W wyniku tajnego głosowania 201 głosami na 248 wybrano na prezesa Okręgu kol. Balceraka Eugenjusza — prezesa Oddziału Powiatowego w Postawach.

Po ogłoszeniu wyników wyborów żegnał ustępującego prezesa kol. Dobosza Stanisława, kol. Kodź Henryk, składając w imieniu Zjazdu podziękowanie za długoletnią i owocną pracę dla Organizacji. Następnie kol. Kopciński Zdzisław zgłosił wniosek treści następującej: XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego Z. N. P. stwierdza, że Kolega Dobosz Stanisław zasłużył się Organizacji. Wniosek ten przyjęto hucznemi oklaskami.

Następnie kol. Dobosz Stanisław, długoletni prezes Okręgu, w dłuższem przemówieniu scharakteryzował pracę dotychczasową Zarządów Okręgu i żegnając spowodu wyjazdu do Łodzi Koleżanki i Kolegów oraz Zarząd — dziękował za współpracę, podkreślając, że osiągnięty dorobek pod jego przewodnictwem jest wynikiem wysiłku zbiorowego masy związkowej. Zakończył życzeniami owocnej pracy dla dobra Organizacji nowoobranemu Prezesowi, wzywając ogół nauczycielstwa związkowego do solidarnego wysiłku w pracy nad rozbudową i umacnianiem Organizacji.

Nowoobrany prezes, kol. Balcerak Eugenjusz, dziękując za zaszczytny wybór, składał oświadczenie służenia dla dobra Związku w miarę swych sił i możności i kontynuowania prac dotychczasowych Zarządów, które stworzyły tak silne fundamenty pod Organizację.

W drugim dniu Zjazdu o godzinie 9-ej rozpoczęły się obrady sesyj. Sesja organizacyjna po ustaleniu kandydatur na stanowisko przewodniczącego wydziału organizacyjnego, finansowego, obrony prawnej i ich zastępców, członków Komisji Kontrolującej oraz prezesa i zastępcy Sądu Organizacyjnego przystąpiła do rozpatrzenia preliminarza budżetowego Okręgu. Po zreferowaniu preliminarza przez Przewodniczącego Wydziału Finansowego, przyjęto go bez zmian. Następnie sesja uchwaliła cały szereg wniosków natury organizacyjnej.

W tym samym czasie odbywały się obrady sesji pedagogicznej i pracy społecznej, które ustaliły kandydatury na stanowiska przewodniczących i zastępców tych wydziałów, oraz uchwaliły projekty budżetów tych wydziałów i wnioski z zakresu pracy pedagogicznej i społecznej.

O godz. 13-ej nowoobrany prezes kol. Balcerak Eugenjusz otworzył obrady plenarne, witając przybyłego na Zjazd powszechnie lubianego i szanowanego przyjaciela nauczycielstwa, sen. p. Młodkowskiego. Zebrani zgotowali p. Senatorowi długotrwałą owację. W przemówieniu powitalnem p. senator Młodkowski omówił wysiłki i troski ciał ustawodawczych nad poprawieniem stanu szkolnictwa w Państwie, wyrażając nadzieję, iż w następnym budżecie znajdzie to prawdopodobnie swój wyraz w stopniu, na jaki będą pozwalały ogólne możliwości państwa.

Następnie przystąpiono do wyborów, w wyniku których wybrano:

1) Przewodniczący Wydziału Organizacyjnego — kol. Radziwanowski Leon.

2) Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego — kol. Lisowski Stanisław.

3) Zastępca Przewodniczącego Wydziału Pedagogicznego — kol. Ratkiewicz Edward.

4) Przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej — kol. Chmielewski Aleksander.

5) Zastępca Przewodniczącego Wydziału Pracy Społecznej — kol. Tracz Ferdynad.

6) Przewodniczący Wydziału Obrony Prawnej — kol. dr. Piwowar Józef.

7) Przewodniczący Wydziału Finansowego — kol. Hodiw Grzegorz.

8) Zastępca Przewodniczącego Wydziału Finansowego — kol. Grela Franciszek.

Komisja Kontrolująca:

1) Kol. Latoszek Władysław, kol. Słanek Jan, 3) kol. Tyszkowski Tadeusz — członkowie; 4) kol. Bodziński Józef, kol. Jaroszewicz Wiktor — zastępcy członków.

Sąd Organizacyjny:

1) Jaworski Zygmunt — prezes.
2) Stępiński Leon — zastępca prezesa.

W czasie, gdy komisja skrutacyjna ustalała wyniki głosowania, uchwalono preliminarz budżetowy w przedłożeniu sesji organizacyjnej, plany prac i wnioski, przedłożone przez poszczególne sesje.

O godzinie 15.30 przewodniczący zamknął Zjazd, wzywając do dalszej i wytężonej pracy dla dobra szkoły i Organizacji.

Stwierdzić należy, że Zjazd wykazał wielką spoistość organizacyjną i zdecydowaną postawę nauczycielstwa w obronie godności nauczyciela i interesów szkoły przez co stał się mocnem ogniwem, spajającem wszystkich członków w walce o lepsze jutro szkoły i nauczyciela pod sztandarem Z. N. P.

Sekcja Szkolnictwa Średniego Z. N. P.

Dnia 12-go grudnia 1935 r. w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego, Okręg Wil. — Wilno, przy ul. Zygmuntowskiej 4, odbył się Walny Sprawozdawczy Zjazd delegatów Sekcji Zawodowej Naucz. Szk. Średn. Okręgu, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu na okres dwuletni w następującym składzie:

Przewodniczący Sekcji — kol. dr. Jadwiga Wokulska-Piotrowiczowa — Wilno.

Wice-przewodnicz. I — kol. Stefan Matowski — Wilno.

Wice-przewodnicz. II — kol. Edward Czugaj — Suwałki.

Sekretarz — kol. Anna Hrynkiewiczówna — Wilno.

Członkowie Zarządu:

Kol. Leon Stępiński — Przew. Sekcji Oddziałowej w Wilnie.

Kol. Felicja Szczęsna — Wice-przew. Sekcji Oddz. w Suwałkach.

Kol. Bolesław Wojnarowski — Przew. Sekcji Oddz. w Grodnie.

Kol. Konstanty Wadejko — Przew. Sekcji Oddz. w Baranowiczach.

Kol. Józef Fornagiel — Przew. Sekcji Oddz. w Oszmianie

Kol. Władysław Winiarski — Przew. Sekcji Oddział. w Wilejce pow.

Kol. Jan Tyrka — Przew. Sekcji Oddz. w Słonimie.

Wnioski XIV Zjazdu Sprawozdawczego Okręgu Z. N. P.

a) Sesja organizacyjna.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że Kolega Dobosz Stanisław dobrze zasłużył się Organizacji.

XIV Okręgowe Zgromadzenie Z. N. P. w Wilnie zwraca się do Zarządu Głównego aby umożliwił komórkom organizacyjnym oraz pojedyńczym członkom nabywanie książek po zniżonej cenie przez zawarcie umów z wydawcami.

XIV Zjazd Okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie stwierdza, iż ciągłe obniżki uposażeń nauczycieli i ograniczenie jego praw zepchnęły zawód nauczycielski na niepomiernie niski szczebel społeczny wobec czego zebrani domagają się od czynników miarodajnych ekwiwalentu moralnego w formie uprawnień służbowych i społecznych, oraz materjalnego w takim stopniu jak na to zasługuje nauczyciel swą pracą i wysiłkiem pokładanym na rzecz Dobra Powszechnego.

Biorąc pod uwagę: 1) bardzo skromne uposażenie nauczycielstwa; 2) duże odległości placówek szkolnych od ośrodków powiatowych, będących najczęściej siedzibą szkół średnich; 3) konieczność kształcenia własnych dzieci, gdyż poza wykształceniem rodzice nie są w stanie zabezpieczyć bytu swoim dzieciom na przyszłość. — XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego Z. N. P. wzywa władze organizacyjne do wytężenia wszystkich starań w kierunku: 1) uzyskania zwolnienia dzieci nauczycieli od opłat w szkołach średnich; 2) przychylnego załatwienia przez władze szkolne podań nauczycieli, mających dzieci do kształcenia w szkołach średnich, w sprawie przenoszenia takowych do miast, będących siedzibą szkół średnich.

XIV Zjazd Okręgowy Z. N. P. w Wilnie kategorycznie protestuje przeciw zmuszaniu nauczycieli przez inspektorów szkolnych do wnoszenia podań o przeniesienie „na własną prośbę“ i oczekują od Władz związkowych skutecznej w tym względzie akcji u powołanych czynników.

Ze względu na to, że w ostatnich czasach wpływają skargi na nauczycieli inspirowane przez różne czynniki, że w czasie przeprowadzenia dochodzeń inspektorzy szkolni nie dopuszczają świadków odwodowych wskazywanych przez oskarżonych nauczycieli, badają jako świadków dzieci szkolne i nie zachowują należytej bezstronności, skutkiem czego zamiast umorzyć dochodzenie na początku sprawy, idą na Komisje Dyscyplinarne, gdzie dopiero zostaje sprawa wyświetlona, że postępowanie takie jest niezgodne z obowiązującemi przepisami, które nakazują badanie świadków odwodowych celem dania możności nieraz oczyszczenia się ze stawianych mu zarzutów, i które zaznaczają, że badanie dzieci szkolnych nie jest ze względów pedagogicznych wskazane — Zjazd domaga się od Władz szkolnych wydania odpowiednich zarządzeń zmierzających do ścisłego przestrzegania przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem.

Ze względu na to, że inspektorzy i podinspektorzy szkolni niejednokrotnie nie uwzględniają warunków pracy i pomimo, że nauczyciel włożył w pracę szkolną maksimum wysiłków, czynią go odpowiedzialnym za sprawy, które nie zależą wyłącznie od niego (frekwencja, czystość w lokalu, brak książek), oceniają jego pracę na podstawie jednej krótkotrwałej wizytacji jako niedostateczną, zaś w razie złożenia odwołania Kuratorjum zazwyczaj bez ponownego zwizytowania nauczyciela zatwierdza, pomimo, że nie widział nigdy nauczyciela przy warsztacie pracy — że postępowanie takie nie jest zgodne z obowiązującemi przepisami, które nakazują uwzględnienie warunków pracy i indywidualne traktowanie pracy nauczyciela, że stan taki wprowadza nauczycielstwo w stan

zdenerwowania i mógłby zachwiać wiarę nauczyciel w skuteczność odwołań — Zjazd domaga się, aby Władze szkolne uwzględniały przy ocenie warunki pracy nauczyciela zaś w razie odwołania zarządzały ponowną wizytację.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Z. N. P. w Wilnie stwierdza, że niektóre organizacje społeczne interwenjują u władz szkolnych w sprawach obsadzania posad i przenoszenia nauczycieli, nie kierując się dobrem szkoły, nauczyciela i powagą władz szkolnych, lecz tylko własnym interesem organizacyjnym i chęcią wykazania się swojemi wpływami. Nauczycielstwo związkowe potępia tego rodzaju obrońców, ponieważ uznaje obronę prowadzoną tylko przez organizację własną jako jedynie godną obronę nauczyciela i szkoły, mającą na celu tylko dobro i niezależność szkolnictwa od wpływów niepożądanych.

Wobec tego, iż karty porady lekarskiej zostały wydane kierownikom szkół w siedzibach gmin wiejskich, a porad udzielają w większości wypadkach lekarze, zamieszkujący w miastach powiatowych, co w okropny sposób utrudnia korzystanie z pomocy lekarskiej nauczycielstwu pracującemu daleko od siedziby gminy, XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Wileńskiego Z. N. P. wzywa władze organizacyjne do poczynienia starań w kierunku: 1) aby karty porady mógł wydawać każdy kierownik szkoły i nauczyciel kierujący; 2) i każdy lekarz, pracujący w siedzibie gminy był uprawniony do udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej nauczicielstwu i ich rodzinom, a miejscowe apteki do wydawania lekarstw po ulgowej cenie.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Z. P. N. w Wilnie wzywa Zarząd Główny o poczynienie starań u czynników miarodajnych, by koszta poniesione w związku z przejazdem na konferencje rejonowe, projektowane przez Władze Szkolne były pokrywane ze skarbu państwa. Udział bowiem w konferencjach rejonowych nie jest przewidziany ustawowo.

XIV Okręgowe Zgromadzenie Z. N. P. w Wilnie potępiając instytucję bezpłatnych praktykantów domaga się natychmiastowego zatrudnienia za wynagrodzeniem tych, którzy już tę praktykę odbyli.

Wzywa Zjazd Del. do upoważnienia Ognisk do przyjmowania praktykantów do Organizacji bez opłat organizacyjnych.

XIV Zjazd Sprawozdawczy w Wilnie wzywa Zjazd Delegatów Z. N. P. do obniżenia wkładki członkowskiej dla emerytów, których zaopatrzenie emerytalne nie przekracza 100 zł. miesięcznie.

XIV Okręgowe Zgromadzenie w Wilnie stwierdza, że Z. N. P. jako reprezentację zawodu nauczycielstkiego żywo obchodzą losy i postawa ideologiczna absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli i wzywa Zarząd Główny do poparcia inicjatywy zrzeszenia ogółu młodych kandydatów zawodu nauczycielskiego w celu dalszego ich urabiania pod względem ideowo — organizacyjnym, zawodowym i społecznym do czasu zatrudnienia przez Państwo nauczycieli etatowych.

XIV Walne Zgromadzenie Z. N. P. w Wilnie zwraca się z apelem do Zarządu Głównego, aby przyszedł z wydatną pomocą Związkowcom kształcącym swe dzieci przez zakładanie, utrzymywanie czy budowę burs w ośrodkach uniwersyteckich czy wojewódzkich dla dzieci związkowców.

XIV Zjazd Z. N. P. w Wilnie domaga się zmiany statutu w tym kierunku aby w zjeździe delegatów mogli brać udział z głosem stanowczym Przewodniczący Wydziałów Obrony Prawnej przy Okręgach.

XIV Sprawozdawczy Zjazd Okręgowy Z. N. P. w Wilnie domaga się zmiany art. 79 Statutu Z. N. P. w tym sensie, ażeby w Zjazdach Okręgowych brali udział Przewodniczący Wydziałów Organizacyjnych Ognisk, Oddziałów Grodzkich i Oddziałów Powiatowych.

XIV Zjazd Okręgowy Z. N. P. wzywa Zarząd Okręgu Z. N. P, do poczynienia starań do kupna własnego domu w Wilnie. Równocześnie upoważnia się Zarząd Okręgu Z. N. P. do wyjednania na ten cel długoterminowej pożyczki od Zarządu Głównego Z. N. P. ewentualnie do obmyślenia innych środków umożliwiających kupno własnego domu.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Z. N. P. w Wilnie prosi Zarząd Główny o bezpłatne nadsyłanie do Ognisk Głosu Nauczycielskiego, o ile to okaże się niemożliwe, to chociaż dla Oddziałów Powiatowych, celem kompletowania roczników.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Z. N. P. domaga się od Władz Szkolnych załatwiania podań odwołań i zażaleń nauczycieli w czasie najszybszym, gdyż powolne ich załatwianie naraża częstokroć nuczycieli na straty materjalne.

XIV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Z. N. P. wzywa Zarząd Okręgu Wileńskiego do poczynienia starań o obniżenie 75% opłat dla nauczycielstwa w klinikach U. S. B. w Wilnie.

XIV Zjazd Sprawozdawczy uchwala czysty zysk za okres sprawozdawczy od 1. I. — do 30. VI. 1935 r. przekazać na pokrycie wydatków w okresie budżetowym 1935/1937 r.

Wobec pogarszającej się sytuacji nauczycielstwa XIV Zjazd Sprawozdawczy uchwala utrzymanie funduszu na zapomogi w dotychczasowej wysokości z tą zmianą, że połowa zebranych składek z tego tytułu przeznaczyć na zapomogi bezzwrotne a połowę na zapomogi bezprocentowe zwrotne w dogodnych dla otrzymującego terminach.

b) Wnioski Sesji Pedagogicznej.

XIV Okręgowe Zgromadzenie Z N. P. w Wilnie, biorąc pod uwagę, że nauczycielstwo musi nietylko uczyć lecz i wychowywać, żąda, by liczba dzieci przypadających na jednego nauczyciela nie była większa niż przewiduje statut publicznych szkół powszechnych.

Celem postawienia spraw nauczania i wychowania na należytym poziomie — XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu prosi Zarząd Główny Z. N. P. o interwencję w M. W, R. i O. P. by stopień organizacyjny szkoły zależał wyłącznie i jedynie od liczby dzieci, zamieszkałych w obwodzie szkolnym.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Z. N. P. w Wilnie wzywa Zarząd Główny o spowodowanie przerzucenia odpowiedzialności za frekwencję w szkole, na czynniki mające w swym ręku egzekutywę.

Prosi się Zarząd Okręgu Z. N. P. w Wilnie by poczynił starania u władz szkolnych, by konferencje rejonowe nauczycielskie przeszły całkowicie pod za-

gadnienia poczynań sekcyj pedagogicznych i by tematy tychże konferencyj były przyjęte przez członków Z. N. P. a nie narzucane przez poszczególnych pp. inspektorów, czy podinspektorów.

XIV Zjazd Sprawozdawczy Z. N. P. w Wilnie wzywa Zarząd Główny by spowodował interwencję w Ministerstwie w Dyrekcji Funduszu Pracy o przyznanie pożyczki na budowę szkół tym samorządom, które o taką pożyczkę starania czynią.

Nauczycielstwo domaga się stworzenia przy szkołach II i III-go stopnia internatów dla uczniów przychodzących ze szkół niżej zorganizowanych.

Zjazd zdając sobie sprawę o niezmiernie wielkim znaczeniu dla kraju posiadania zawodu rzemieślniczego przez ludność polską, stawia sobie za zadanie popieranie szeroką akcją szkolnictwa zawodowego dla pogłębienia wiedzy fachowej w dziedzinie obranego rzemiosła i podniesienia pozomu uświadomienia poszanowania i godności pracy.

Ze względu na to, że nauczyciel musi w interesie swego zawodu znać kraj, XIV Zjazd Sprawozdawczy Okręgu Z. N. P. w Wilnie prosi Zarząd Główny do kontynuowania poczynionych starań, by nauczycielowi przyznało Min. K. P. parę ewentualnie raz w roku bezpłatnych biletów na przejazd kolejami państw. w dowolnym relacjach.

Wzywa Zarząd Okręgu do zajęcia zdecydowanego stanowiska w sprawie zaległych dodatków mieszkaniowych tak z lat ubiegłych jak i mężatek.

c) Wnioski Sesji Pracy Społecznej.

XIV Sprawozdawczy Zjazd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. domaga się zlikwidowania stanowisk powiatowych instruktorów oświaty pozaszkolnej, gdyż dotychczas w przeważnej ilości wypadków nie wykazali się żadnym pozytywnym wynikiem pracy. Instruktorowie o. p. powiatowi nie stali się czynnikiem koordynującym pracę społeczno-oświatową w powiecie. Należałoby pieniądze zużywane na instruktorów o. p. zużyć na zwiększenie etatów nauczycielskich.

XIV Sprawozdawczy Zjazd uważa, że uświadomienie nauczycielstwa związkowego w dziedzinie polityki społecznej i ekonomicznej jest potrzebne w celu umożliwienia pracownikom społecznym skutecznej pracy i wzywa władze Związku do zorganizowania odpowiednich kursów.

Położenie szkoły i nauczyciela na terenie Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

Pan Minister W. R. i O. P. przemawiając z okazji „Tygodnia Szkoły Powszechiej" przez radjo, powiedział między innemi: „Wykorzystano izbę szkolną i nauczyciela do ostatnich granic, częściowo obniżono uczniom liczbę godzin nauki i mimo to nie wszystkie dzieci znalazły miejsce w szkole. Zabrakło bowiem sił nauczycielskich, izb i środków naukowych w szkole".

„...Wykorzystano izbę szkolną do ostatnich granic...“ zacznijmy od tego. W stołecznem mieście Warszawie obciążenie liczbą w jednej izbie wynosi przy zmianie 94 uczniów. Nigdzie w miastach liczba ta nie jest mniejszą poniżej 60. Średnio wynosi 80 dzieci. W tej chwili posiadamy w Polsce 65.617 izb, a potrzebujemy ich przy stanie dzisiejszym 75.500; przeto w tej chwili brakuje nam ponad 10.000 izb. Gdybyśmy chcieli rozważyć zagadnienie jednej izby na 50 uczniów, to konieczna ich liczba obecnie wyniosłaby 40.000 nowych izb.

A jakże wygląda ta sprawa na terenie naszego Kuratorjum? Oto na 390.525 dzieci, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych mamy 5.685 izb szkolnych — czyli że przeciętnie na jedną izbę przypada u nas 69,7 a więc 70 dzieci. To jest przeciętna, bo są szkoły, w których na jednego nauczyciela i na jedną izbę przypada i 140, 120, 100 i mniej dzieci. Gdybyśmy rozważyli to zagadnienie ze stanowiska 50-ga dzieci na jedną izbę, wówczas spostrzeglibyśmy, że przy obecnej ilości dzieci (abstrahując od wzrostu liczby dzieci w wieku szkolnym) winniśmy mieć 7810 izb szkolnych, czyli że w tej chwili brakuje nam do normalnego pomieszczenia dzieci 2.125 izb szkolnych. Nie rozwijam już tego, że na 5.685 posiadanych izb mamy na naszych ziemiach zaledwie 2.026 izb własnych, a 3.659 izb wynajętych. W tem 660 izb ma powierzchnię do 30 m^2, 2.490 do 40 m^2, 1.504 po 50 m^2 i 1004 powyżej 50 m^2. Izby naogół niskie o małych oknach, zżerające płuca dzieci i nauczyciela. W zestawieniu z ostatnim rokiem szkolnym mamy mniej o 40 izb wynajętych, ale o 94 więcej izb własnych; przybyło nam więc 54 izb szkolnych. Częściową zasługę ma tu samorząd gminy, dużą zasługę T. P. B. P. S. P., wiele niezmordowanej pracy włożyło nauczycielstwo, wiele starań władze szkolne. Na zebraniu posłów i senatorów Ziem Północno-Wschodnich p. Kurator powiedział, że przy obecnem tempie budowy, zastąpienie izb wynajętych własnemi — bez uwzględnienia przyrostu — wymaga 30 lat — aby zaś utrzymać stosunek obecny izb własnych do wynajętych trzebaby o 50 proc. powiększyć budownictwo szkolne. ...Słowa przeto Pana Ministra „wykorzystano izbę szkolną do ostatnich granic“ znajdują na terenie naszego Kuratorjum głębokie uzasadnienie. To wykorzystanie opłaca nauczyciel swem wyczerpaniem, bólami głowy, katarem krtani i gruźlicą.

Lecz nie w tem rzecz, Nauczycielstwo Wileńszczyzny i Nowogródczyzny jest naogół młode — przeto ofiarę własnego zdrowia chę-

tnie — nieraz aż nieopatrznie — kładzie na ołtarzu Państwa. Chodzi natomiast o pytanie, jak wobec takiego braku izb szkolnych pomieszczono w szkołach dzieci w wieku szkolnym? Oto liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi na terenie naszego okręgu 483.049. Z tej liczby do publicznych szkół powszechnych uczęszcza 390.525 dzieci. Stanowi to 86,1% dzieci. Poza szkołą znajdzie się w b. roku szkolnym 66.993 dzieci, t. j. 13,9%. Tych niemal 67.000 dzieci nie znalazło pomieszczenia w szkole. Przewidywania na rok następny zwiększą tę liczbę — dojdzie ona do blisko 80.000 dzieci. Wagę tego zjawiska zrozumiemy, gdy zważymy, że zachodzi ono na terenach ziem granicznych, kulturalnie stojących najniżej ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej — na terenach województw, wymagających szczególnych starań i opieki ze strony władz centralnych.

Jakież jest w tej sprawie zadanie nasze, Z. N. P.? Uważam, że obowiązkiem Związku, obowiązkiem obywatelsko - państwowym, jest wybić to zagadnienie na pierwszy plan, zwrócić na nie głęboką uwagę nietylko naczelnych władz szkolnych, ale i władz wojskowych oraz Rządu Rzeczypospoiltej.

A jakże wreszcie wobec tego wygląda u nas obowiązek szkolny? Oto, jak na terenie całego państwa, tak i na terenie Ziem Północno-Wschodnich przechodzi on możność realizacji. Ustawa o ustroju szkolnictwa w roku 1932 planowała szerokie nauczanie powszechne, podjęła myśl powszechności wychowania i nauczania wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, a tymczasem na terenie naszych tylko województw 67.000 dziatwy musi być pozbawionych kształtujących wpływów szkoły.

Powiedział Pan Minister, że „wykorzystano nauczyciela do ostatnich granic“ ...czy na naszych Ziemiach też? Oto na 390.525 dzieci, uczących się w publicznych szkołach powszechnych przypada 5.459 nauczycieli, czyli na jednego przypada przeciętnie 71,5 więc niemal 72 dzieci. Cyfra ta jest zgodna naogół z liczbą dzieci, przypadających na jedną izbę szkolną. Jeślibyśmy wzięli pod uwagę normę 50-ga dzieci na jednego nauczyciela, to spostrzeglibyśmy, że w tej chwili brakuje na terenie naszego Okręgu 2.551 nauczycieli, czyli jak oblicza dr. Tynelski jedna trzecia nauczycieli. Według obliczeń naszych, miejscowych władz szkolnych, w celu zapobieżenia zastraszającemu zjawisku coraz większej liczby dzieci, pozostających poza szkołą, trzebaby przy obecnej normie obciążenia nauczyciela zgórą 1.000 no-

wych etatów. Jeśli zaś w najbliższym roku szkolnym mamy liczbę dzieci poza szkołą utrzymać na obecnym poziomie — to nieodzownych będzie 170 nowych sił nauczycielskich. Jedno jest w tej sprawie niewątpliwe: że liczba dzieci w wieku szkolnym wzrośnie; po przejrzeniu się zaś budżetowi Min. W. R. i O. P. na rok 1935/36 niewątpliwe jest i to, że ilość izb szkolnych podniesie się minimalnie, a ilość etatów nauczycielskich nie zwiększy się wogóle. Jakież więc horoskopy przed nami? Oto w tej samej izbie szkolnej większa liczba uczących się dzieci i jeszcze większa liczba nieuczących się, poza szkołą Pan Minister miał głęboką rację: „wykorzystano nauczyciela do ostatnich granic!“ Stwierdza to szczególnie nauczyciel Ziem Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej, pracujący w specjalnie ciężkich warunkach; stwierdza — lecz nie ustępuje kroku, rozumiejąc, że podwaliny pod budowę Państwa muszą być szczególnie ciężkie!

„...Obniżano uczniom liczbę godzin“ —słowa Pana Ministra. Tak, obniżono je do tego stopnia, że dziecko wiejskie ma tygodniowo 7 godzin właściwej nauki, że w poszczególnych typach szkół straty te sięgają do 36 lekcyj tygodniowo, że dziś ilość godzin uczenia się dla ucznia jest o wiele niższa niż w roku szkolnym 1919/20.

I oto bezpośredni rezultat tego taki, że na 1.363 dzieci, zdających egzamin do szkoły średniej, pada przy egzaminie 278; cyfry te nie są zupełnie ścisłe, jednakże nawet w tym zarysie świadczą, że zaledwie mały odsetek kandydatów może się dostać do gimnazjum.

W ślad za redukcją godzin musiało pójść obniżenie stopnia organizacyjnego szkół. A oto ciekawe cyfry: w b. roku szkolnym w zestawieniu z rokiem poprzednim mamy 67 1-klasówek więcej, ale zato 2-klasówek mniej o 22, mamy o 13 więcej 3-klasówek w Okręgu, ale zato posiadamy o 9 mniej 4-klasówek; mamy więcej o 7 5-klasówek, o 5 więcej 6-klasówek, ale też zato mniej o 9 7-klasówek. W efekcie końcowym jesteśmy bogatsi o 52 szkoły w Okręgu, lecz jesteśmy biedniejsi o kilkadziesiąt (30) szkół wyżej zorganizowanych. To przesuwanie nauczycieli ze szkół wyżej do niżej zorganizowanych jest zjawiskiem powszechnem: kosztem jakości oświaty łatamy jej zasięg; w rezultacie mimo wysoko nastawione programy poziom szkolnictwa powszechnego opada... I oto...

Szkoła powszechna, która miała być podwaliną całości naszego szkolnictwa, jest już dziś — dzięki warjantom — „ślepą ulicą“, z której wydobycie się bez specjalnego douczania domowego jest niemoż-

liwe. I oto już tu na wstępie załamuje się mądra myśl, z której byliśmy tak dumni, załamuje się jednolitość szkolnictwa.

A jakże wreszcie wygląda zagadnienie 7-letniego nauczania? Ustawa ustrojowa wprowadza 7-letni obowiązek szkolny od 7-go roku życia, przeto procent dzieci w szkole po 7 roku powinien się podnieść. Tymczasem tak nie jest. Liczba 7-latków wzrosła jedynie w województwach centralnych i zachodnich, natomiast we wszystkich innych, a więc i u nas zmalała. Liczby 8—11-latków nie uległy zmianie. Natomiast zaledwie trzy czwarte 12-latków w naszym Okręgu znajduje się w szkole, a połowa 13-latków i siedem ósmych 14-latków znajduje się poza szkołą. Wniosek przeto wynika stąd oczywisty, że 7-letnie nauczanie zostało również podważone także i u nas.

Tak więc stwierdzić należy, że Okręg Szkolny Wileński wraz z innemi Okręgami nie może sprostać realizacji powszechnego nauczania, nie może należycie rozwinąć zagadnienia nieodzownej ilości izb szkolnych, nie może uchronić nauczyciela przed eksploatacją wszystkich jego sił ze szkodą dla dobra pracy szkolnej i pracy oświatowej wogóle, nie może uniknąć szkody, wynikającej z redukcji godzin lekcyjnych, nie może oprzeć się sile wyższej, zmuszającej do zamiany szkół wyżej na niżej zorganizowane — słowem nie może uratować tego, co w myśl ustawy miało być mocną, szeroką podbudową pod jednolite wychowanie i nauczanie we współczesnej Polsce. Szkoda, że nie możemy poczynić porównań, zestawić naszych dokonań z wynikami w innych Okręgach... Dodałoby to nam może pewnej otuchy, naprężyłoby karki, które i tak się zresztą nie chylą, gdyż pamiętamy, że wypadło nam pracować na placówkach, rozrzuconych po krańcach Rzeczypospolitej.

A jakżeż wreszcie przedstawia się sprawa pomocy nauczycielowi w jego pracy?

Oto zaopatrzenie szkół w najkonieczniejsze urządzenie jest naogół wystarczające. Natomiast bardzo poważne braki odczuwa nauczyciel Ziem Północno-Wschodnich w dziedzinie pomocy naukowych oraz bibljotek szkolnych. Świadczenia gmin starczą zaledwie na najprymitywniejsze potrzeby, wpływają nieregularnie, często nie wpływają tak, że nauczyciel bardzo często wiele wydatków rzeczowych pokrywa z własnych coraz skromniejszych poborów, nie mówiąc już o różnych imprezach, przedstawieniach, choinkach, na których łakocie pokrywa zawsze kieszeń nauczycielska.

Frekwencja w naszym Okręgu, jak wynika z zestawień, wynosi przeciętnie 78,4%. I oto tu wyłania się wołanie o pomoc w kierunku władz. Utarło się, że za frekwencję czyni się odpowiedzialnym wyłącznie nauczyciela. Tymczasem składa się na nią bardzo wiele czynników, jak brak odzieży, obuwia, najemna praca dziecka na służbie, ciężka praca w domu i w polu, brak zrozumienia ze strony rodziców, miejscowe zwyczaje, nieobliczalna psychika dziecka, wreszcie brak poparcia ze strony czynników samorządowych, a nawet i szkolnych. Nie wołamy o kary na opornych, ale wołamy o pomoc moralną, o wyraźny nacisk przez władze państwowe i samorządowe. Regularne uczęszczanie do szkoły, tu, na Ziemiach Półn.-Wschodn., nie jest zagadnieniem jedynie natury szkolnej, natomiast jest ono tu zagadnieniem o szerokiem znaczeniu społeczno-państwowem i dlatego nie można czynić za nie odpowiedzialnym jedynie nauczyciela, a należy przyjść mu z pomocą wszelkiemi środkami i poprzez wszystkie czynniki natury społecznej.

Stosunek samorządów do pracy nauczyciela — jak wynika ze sprawozdań — jest na naszym terenie naogół dość daleki, bardzo często obojętny. Otóż uważamy, że i tu odpowiednie władze winny przyjść nauczycielowi z pomocą. Takie ustosunkowanie może być dopuszczalne na zachodzie państwa, gdzie inny jest do szkoły stosunek rodziców, natomiast na naszych ziemiach samorząd, doceniając wagę szkoły, winien jej przyjść nietylko — jak dotąd — z naciągniętą pomocą materjalną, ale i zachętą, pełną zrozumienia i poparcia pomocą materjalną. Pracując dla dobra miejscowej ludności, nauczyciel ma prawo wymagać i domagać się tego od miejscowych czynników samorządowych!

Pomoc ta winnaby się wreszcie objawić i w formie ustawowego spełnienia obowiązku wobec nauczyciela, w szczególności w formie regularnego wypłacania należnego mu dodatku mieszkaniowego. Wymagamy tego, co się należy i wymagamy tego tylko w takiej formie, jaką zarezerwowali dla siebie pracownicy samorządowi. Pieniądze na pobory dla nich zawsze znajdą się w kasie gminnej — niechże więc znajdą się regularnie i na należne pobory mieszkaniowe nauczycielskie. Niech nauczyciel nie okrywa się rumieńcem wstydu, gdy zmuszony koniecznością, musi raz, drugi i nieraz niewiadomo już który prosić pana wójta, czy sekretarza o to, co gwarantowała ustawa. Obniża to jego prestige wobec tych ludzi, obniża to powagę szkoły,

którą reprezentuje! O to mamy prawo prosić odpowiednie czynniki, tego mamy pełne moralne prawo domagać się.

Zaległości w tej dziedzinie sięgają w niektórych gminach do 3 lat, a niemal nigdzie nie są wypłacane bez kilkumiesięcznego opóźnienia.

W zakresie higjeny szkolnej w szczególności oraz w zakresie higjeny naszej wsi nauczyciel rozumie swe zadanie, i zdaje sobie pełną świadomość ze swej odpowiedzialności wobec władz szkolnych. Jednakże znów woła o pomoc, bo sam tej sprawie szczególnie poza szkołą nie może sprostać. Dojeżdżający — zresztą naogół bardzo rzadko — lekarze przyjęli na siebie rolę jedynie czynnika kontroli i to często niewłaściwej. I oto w tej sprawie wojewódzkie czynniki sanitarne winnyby przyjść z pomocą szkole, wydając odpowiednie wskazania podległym lekarzom, by przyszli szkole z realną pomocą, by część odpowiedzialności przyjęli na siebie, by pracy swej nie ograniczali jedynie do kontrolowania nauczyciela, ale by rozszerzyli swe wpływy i na samorządy, a poprzez nie i na domy rodzicielskie dziatwy szkolnej.

Ze stosunków służbowych, ujętych od strony nauczyciela i organizacji, uderza zarysowanie się stosunków pomiędzy kierownikiem a nauczycielem od chwlii wydania instrukcji o opinjowaniu przez kierowników szkół. Zaznacza się wyraźnie nieufność i podejrzliwość, co musi odbić się na harmonji i równowadze tak koniecznych w pracy zespołowej.

Dalej uderza nas nierównomierność ocen pracy nauczycielskiej w różnych powiatach.

Wychodzimy z założenia, że jakość pracy nauczycielskiej winna być wszędzie jednakowa; praca nauczyciela w każdym powiecie, przy każdym warsztacie jest dobra lub zła. Tymczasem z naszych sprawozdań wynika, że jest ona różna w różnych powiatach, czyli że norma oceny nie jest równomierna,, że zależna jest bardziej od ludzi, którzy ją wydają, niż od pewnego, wyraźnie przez program wskazanego minimum, które na terenie całego Okręgu winno być jadnakie.

Objektywizm organizacyjny, tak konieczny przy zagadnieniu współpracy z władzami dla dobra ogólnego, jakiem jest szkoła, nakazuje nam stwierdzić, że stosunek bezpośrednich przełożonych władz szkolnych do nauczycielstwa jest naogół poprawny, pełen umiaru, niepednokrotnie, jak np. w zakresie pomocy i urlopów dla chorych nauczycieli — pomocny. Przeniesienia w drodze służbowej są sprawą,

należącą do władz; natomiast w ostatnim roku występowało na terenie niektórych powiatów jeszcze zjawisko skłaniania nauczycieli do wnoszenia dobrowolnych podań o przeniesienie na inne miejsce służbowe.

Wreszcie zagadnienie egzaminu praktycznego przedstawia się na naszym terenie w ten sposób, że mamy naogół 13,3% egzaminów z wynikiem ujemnym.

W końcu należy się dobre, organizacyjne słowo tym parjasom zawodu nauczycielskiego, praktykantom, których jest w Okręgu 136. Są to koledzy najmłodsi, pełni zapału, ale i lęku, bo niepewni jutra, dający przynajmniej tyle pracy, co każdy inny nauczyciel, a nie pobierający za nią żadnego wynagrodzenia. Związek stanowiska swojego nie zmienił — bezpłatnej praktyki ze względów społecznych i rzeczowych uznać nie może.

I oto dobiegamy do końca. Rozważyliśmy ciężkie położenie szkolnictwa powszechnego w Rzeczypospolitej w ogólności, a tem samem i ciężki jego stan na Ziemiach Północno-Wschodnich — rozważyliśmy pewne dezyderaty, które po przedyskutowaniu i wypełnieniu mogłyby choć w części ulżyć doli szkoły i nauczyciela — a teraz jeszcze jedno, NAJWAŻNIEJSZE samoobliczenie: jaka jest wewnętrzna postawa, Związkowca, nauczyciela na rubieżach Państwa Polskiego?

Wiem, jestem głęboko przeświadczony, że Wy wszystkie Koleżanki i Koledzy — bojownicy powtórzylibyście ze mną: na strażnicy trwać — w walce o kulturę polską nie ugiąć się — Polsce tu właśnie, TU służyć do ostatka sił!

Mieczysław Matuszkiewicz.

Zagadnienie szkolnictwa na Wileńszczyźnie.

I.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w b. r. szkolnym ograniczyło znacznie liczbę prywatnych szkół litewskich, utrzymywanych przez litewskie towarzystwo oświatowe „Rytas". Posunięcie to zostało spowodowane koniecznością, gdyż dość gęsto rozsiane na terenie Wileńszczyzny, w ubiegłych latach, prywatne szkoły litewskie odbiegły daleko od celów, którym miały służyć, a stały się terenem hodowli tendencyj i uczuć odśrodkowych w stosunku do naszego państwa. Na miejsce likwidowanych prywatnych szkół litewskich są two-

rzone publiczne szkoły litewskie z litewskim językiem wykładowym. Dążeniem szkół publicznych jest: zapewnić poszczególnym grupom narodowościowym wolność życia kulturalnego, społecznego z jednej strony, z drugiej zaś strony nie dopuścić, aby obywatele narodowości polskiej czy białoruskiej byli wychowywani w szkołach i organizacjach litewskich w duchu obcym, nieprzychylnym naszej państwowości. Pomiędzy poszczególnemi grupami narodowościowemi powinien zaistnieć stan równowagi w tym sensie, aby jedna grupa narodowościowa nie mogła rozrastać się kosztem drugiej, względnie kosztem narodowości polskiej.

Życie kulturalne i społeczne grup narodowościowych (polskiej, litewskiej, białoruskiej), płynie kilkoma odrębnemi łożyskami. Każda grupa ma własne tendencje, własne oblicze historyczne i obyczajowe. Tradycja poszczególnych grup jest różna. Grupy te, za wyjątkiem polskiej, nie poczuwają się od wewnątrz od jednej jakiejś wielkiej społeczności. Ich przynależność państwowa jest jakby mechaniczna, zewnętrzna. Brak skoordynowania wysiłków w kierunku realizowania celów, wspólnych wszystkim bez wyjątku grupom. Zaistniała konieczność wynalezienia pewnej platformy, pewnej idei, któraby scementowała te narodowości w jedną, zwartą całość.

Szkoły są w codziennym kontakcie z mniejszościami narodowemi. Przez szkoły, jak przez sito, przechodzi całe pokolenie litewskie i białoruskie (te narodowości są na Wileńszczyźnie najliczniejsze), które po kilku latach staje się dojrzałem i ma decydujący wpływ w swoich środowiskach. Jak to pokolenie zostanie ukształtowanem, jaki kierunek drogi wskaże mu szkoła, tak będzie kształtował się stosunek Ziem Północno-Wschodnich do naszej państwowości.

Zadanie, powierzone szkołom, jest delikatne i swoiste. Inne urzędy państwowe wykonują tu pracę więcej czy mniej mechanicznie, gdy tymczasem szkoła ma żywy ludzki materjał, ma do czynienia z psychiką ludzką. Gdy inne urzędy drogą pośrednią oddziaływują na nastawienie tej psychiki do naszej państwowości, to szkoła działa w sposób bezpośredni i od wewnątrz. I nie jest to przypadek, że szkoła pierwsza musiała postawić zagadnienie, jaki powinien być ten obywatel narodowości litewskiej czy białoruskiej, i — co w ślad zatem idzie — jaką treść powinna posiadać ta idea, górująca nad wszystkiemi innemi tendencjami, którą ma wpoić w szerokie masy Litwinów i Białorusinów. W ogniu doświadczenia zarysowuje się i przybiera realny kształt: idea

sprawiedliwej zagospodarowanej Rzeczypospolitej Polskiej, w obrębie której poszczególne grupy narodowościowe mają zapewnione jak najnormalniejsze warunki egzystencji materjalnej i duchowej. W dalszych konsekwencjach chodzi o to, aby poszczególne narodowości były przekonane, że Rzeczypospolita, to „ich“ Państwo, i, że o jego wzrost i rozwój powinni troszczyć się wszyscy bez wyjątku obywatele.

W realizowaniu przez szkoły tak zarysowanego celu są ogromne trudności. Trudności te płyną z dwóch zasadniczych źródeł: 1) to antagonizm poszczególnych grup narodowościowych, 2) brak jasnego poglądu na sprawy narodowościowe w tutejszem społeczeństwie polskiem. Dodatkowo należałoby podkreślić destrukcyjne oddziaływanie na normalne kształtowanie się stosunków narodowościowych na Wileńszczyźnie elementów ziemiańskich. Dwory ziemiańskie są dla Litwinów i Białorusinów obcym, zamkniętym światem, który reprezentuje „polskość“. Z drugiej strony ziemianie, czując swoje odosobnienie, a nie chcąc pozbywać się manier wielkopańskich, dążą do opanowania stanowisk kierowniczych w organizacjach społecznych. Nie chcą oni jednak pracować szczerze, pracę społeczną zaśmiecają, często sprowadzają upadek organizacyj (spółdzielczość, kółka rolnicze). Wieśniacy z tych powodów na organizacje społeczne spoglądają z coraz większą nieufnością i coraz więcej się odosobniają.

Szkoły są naturalną bazą wszelkich prac społecznych i taki stan rzeczy utrudnia im ogromnie pracę.

Nauczycielstwo na Wileńszczyźnie — jak zresztą wynika z przytoczonych wyżej wywodów — żyje i pracuje w specyficznych warunkach. Tu nie wystarcza wykształcenie zawodowe, nie wystarcza znajomość i umiejętność stosowania najnowszych zdobyczy pedagogicznych i dydaktycznych. Potrzeba tu czegoś więcej, mianowicie: zdolności wżycia się i zrozumienia istoty trzech odrębnych kultur — polskiej, litewskiej i białoruskiej. W klasie, w której zgromadzone są często dzieci trzech, a czasem i więcej, narodowości nie sposób jest stosować utartych wskazań, dotyczących bądź to programów, bądź też metod nauczania. W środowiskach, gdzie skupiło się kilka mniejszości narodowych — a takich środowisk na Wileńszyźnie jest dość dużo — każda szkoła posiada indywidualne i tylko jej właściwe oblicze. Fakt ten stawia w ciągłej czujności inteligencję i twórczość nauczyciela. Nauczyciel pracuje z tem przeświadczeniem, z tem samopoczuciem, że nikt *mu nie może pomóc od zewnątrz. W tem leży wielka trudność jego pracy i wielka odpowiedzialność.*

Jaki jest stosunek władz szkolnych, administracji i społeczeństwa do tak pojętej pracy nauczyciela w środowiskach mniejszości narodowych? — Opierając się na doświadczeniu i obserwacjach w terenie należy stwierdzić, że między władzami szkolnemi a nauczycielstwem niema na tem tle żadnych konfliktów. Władze szkolne w tę swoistą sytuację nauczyciela wczuwają się i starają się wspólnie z nauczycielstwem wynaleźć jak najłatwiejsze drogi postępowania. Administracja, stojąc zdala od warsztatów pracy nauczyciela, nie zawsze jego tendencje rozumie, czasem dochodzi na tem tle do konfliktów (powiat święciański). Jeśli chodzi o szerokie warstwy społeczeństwa polskiego (rodzice, dzieci, urzędnicy), to musimy stwierdzić, że zagadnieniami temi nie są one zainteresowane. Dla społeczeństwa polskiego szkoła w środowiskach mniejszości jest taką samą szkołą, jak każda inna w środowiskach polskich. Myśl społeczna postępuje tu utartemi drogami.

Zwrócić chcielibyśmy uwagę na jeszcze jeden moment: fatalne położenie materjalne nauczycielstwa naszych Ziem. Kilkunastokilometrowe odległości od szkoły do poczty, ciemne i duszne izby szkolne, brak bibljotek, brak kontaktu z szerszym światem — to są rzeczy wiadome, które już przestały kogokolwiek dziwić i interesować. Do tego nauczyciel opłaca z zasadniczych poborów mieszkanie (z dodatkiem mieszkaniowym gminy zalegają lata całe), kupuje pomoce naukowe i podręczniki dla dziatwy, prenumeruje dla siebie i dla szkoły gazety, czyni szereg innych „kresowych" wydatków, nieaktualnych w normalnych warunkach. Na to wszystko musi mu wystarczyć 100—120 zł. poborów miesięcznych (reszta idzie na najrozmaitsze potrącenia). Nic dziwnego, że w zawodzie nauczycielskim na Wileńszczyźnie można napotkać na szereg tragicznych załamań. Ogrom zadań, jakie włożono na barki nauczyciela z jednej strony, oraz brak środków do życia ze strony drugiej stwarzają jakąś bolesną niewspółmierność, która gubi jednostki mniej odporne fizycznie i psychicznie, mniej zahartowane.

II.

Omówiliśmy zagadnienie szkolnictwa na Wileńszczyźnie z punktu widzenia interesów naszej państwowości. Zagadnienie jednak jest dwustronne. Należy odpowiedzieć jeszcze na pytanie: jak polityka szkolnictwa publicznego wpływa na działalność przywódców-faktycznych lub rzekomych-seperastycznych ruchów narodowościowych i jak reagu-

je na poczynania szkoły publicznej i prywatnych organizacyj nacjonalistycznych wieś, t. j. ten teren, gdzie w 90 procentach skupiają się mniejszości narodowe.

Po zamknięciu prywatnych szkół litewskich i zamianie tych ostatnich na szkoły publiczne z litewskim językiem wykładowym-nacjonalistyczne czynniki litewskie podniosły „alarm". Miejscowa prasa litewska pisała gęsto na ten temat "cierpiętnicze" artykuły, szły delegacje, podania do władz szkolnych i wyższych władz państwowych, pozostających poza szkołą. Fakt jednak pozostał, szkoły zamknięto i nie wznowiono. Na zamknięcie szkół litewskich wieś w swojej masie nie reagowała, alarm odbył się poza chłopstwem. Delegacje, artykuły na ten temat, to były wyczyny kierowników a nie żywe tendencje wsi i dlatego zagadnienie likwidacji tych szkół umarło szybką i naturalną śmiercią.

Elementy, kierujące nacjonalistycznym ruchem litewskim, na miejsce likwidowanych prywatnych szkół masowo powoływano do życia t. zw. czytelnie (skaityklos). Poprzednio szkoły były siedliskiem fermentów i tarć narodowościowych, teraz czytelnie zaczynają spełniać tę samą rolę.

Zmienia metody pracy w terenie, organizuje się nowe środki do propagandy. Czytelnie skupiają w swoich ramach obywateli narodowości litewskiej od młodzieży szkolnej począwszy, a kończąc na starcach. W czytelniach odbywa się nietylko czytanie książek, jak wynikałoby z ich faktycznego przenaczenia, lecz także słuchowiska radjowe, odczyty, przedstawienia, udzielanie pomocy lekarskiej, prawnej. Ważnym jest nie lokal czytelni, nie księgozbiór, ale osoba kierownika (skaitykłas), który działa zazwyczaj w kilku lokalach: w jednym organizuje słuchowiska radjowe, w innym przedstawienie, jeszcze w innym czytelnię i t. d. W wieśniakach wyrabia się, w stosunku do naszego państwa, nastawienia seperastyczne, budzi się przywiązanie do tej „prawdziwej" ojczyzny—Litwy, wyrabia się ducha konspiracji i stan niepewności, co do dalszych losów Ziem Półn.-Wsch.

Świadczenia pozytywne ze strony czynników litewskich (pomoc lekarską, prawną, zapomogi w produktach i gotówce (otrzymują tylko ci wieśniacy, którzy pracują w ten lub inny sposób na rzecz organizacyj litewskich, na rzecz Litwy. Inni, chociażby to byli bezsporni Litwini, są ostentacyjnie pomijani. Opinjują wieśniaków narodowości litewskiej i segregują na oddanych i nieoddanych sprawom Litwy kierownicy czytelni i prezesi Tow. św. Kazimierza, działający na danym terenie. Propaganda litewska, oparta o nakreślone wyżej podłoże, zyskuje na sile.

Jak się zachowuje masa ludu litewskiego wobec usiłowań szkoły państwowej wliczamy w zakres jej działania i organizacje społeczne z jednej strony i dążności seperatystycznych elementów litewskich ze strony drugiej? — Dla wieśniaka, w najgłębszej jego istocie, jest obojętne do jakich orjentacyj będzie należeć. Ważne dla niego jest jedno: chce iść i pójdzie tam, gdzie widzi poprawę swego bytu, gdzie ma większe możliwości zaspokojenia swoich najpilniejszych potrzeb w zakresie życia materjalnego i duchowego. Wieśniaka litewskiego może pozyskać i z nim zyskać ten tylko, kto poda mu pomocną dłoń i zrozumie — obojętne dla jakich celów: idealistycznych czy namacalnych — jego ciężką i trudną sytuację we współczesnym układzie stosunków społecznych.

I jest tak: szkoła państwowa mieści się w ciemnej i dusznej izbie, wynajętej od gospodarza Litwina, któremu gmina potrąca komorne za podatki a z resztą zalega; jest obszarpana przedpotopowa bibljoteka w niezrozumiałym dla niego języku, której nikt ze starszego społeczeństwa nie czyta, bo nie odpowiada ani poziomowi środowiska, ani jego zainteresowaniom; jest lekarz, który przyjeżdża raz na rok i tylko stwierdza niedopatrzenia nauczyciela i pisze w księdze sanitarnej; jest obszarpana tablica, kilka ławek; jest kilka obrazków — zwanych szumnie pomoce naukowe — kupionych przez nauczyciela za własne mizerne grosze. I to wszystko, to cały arsenał, zapomocą którego nauczyciel państwowy ma szerzyć przywiązanie do państwa, przedkładać wieśniakom dobrodziejstwa, jakie na nich spływają z powodu ich przynależności do Rzplitej. Dla wieśniaka wyższe racje przynależności do naszej państwowości są dalekie niezrozumiałe. Państwo on sądzi po tem, co może zobaczyć, dotknąć, z czego ma jakiś interes.

Z drugiej strony chociażby takie czytelnie litewskie: książki w języku ojczystym ludności, przez czytelnię można zapewnić sobie pomoc prawną adwokata w Wilnie, pomoc materjalną pieniężną, pomoc lekarską i to nietylko w formie oględzin, ale w formie bezpłatnego lekarstwa. Czytelnia instaluje radjo, dostarcza bezpłatnie litewskie gazety. W okresie przednówkowym Tow. św. Kazimierza i czytelnia dzielą ziemniaki i zboże dostarczone przez „Litwinów dla Litwinów". Przytem wiele się wieśniakom obiecuje. Nauczycielstwo nie może obiecywać, żyjemy w rzeczywistości, ale działacz litewski może wieśniakowi stawiać jak najidealniejsze miraże przyszłości i nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności. Przemilcza się oczywiście takie sprawy, jak np. w ostatnich miesiącach bunt chłopstwa na Litwie, jak ten fakt, że dola

chłopa na Litwie jest może gorsza niż w naszem państwie, że ziemniaki czy zboże, które tu wieśniacy na wiosnę dostają, są wyciśnięte w tej lub innej formie z ubogich wieśniaków z za kordonu.

Tak się przedstawia teren zmagań szkoły państwowej z napływem litewskiego szowinizmu, szkodzącego w dalszych perespektywach i konsekwencjach tej masie chłopstwa, której rzekomo ma służyć.

Z kolei musimy poświęcić kilka słów stosunkom szkolnym w środowiskach białoruskich. — Pierwsze, co uderza w chłopie białoruskim, to brak tęsknoty do samodzielnego białoruskiego państwa. Był czas (lata 1921—27), w którym lud białoruski był wzburzony przez elementy, które przyszły z zewnątrz. Były tworzone nacjonalistyczne organizacje białoruskie, w których chłop miał zdobywać uświadomienie i samopoczucie konieczności tworzenia suwerennego państwa białoruskiego. Rzeczy te należą do przeszłości. Między nacjonalistycznemi dążnościami kierowników ruchu białoruskiego a białoruską masą wieśniaczą legła przepaść, która z biegiem lat pogłębia się. Życie wieśniaka białoruskiego jakby oczyściło się z zewnętrznych naleciałości i przybrało swój naturalny właściwy kształt. Nie znaczy to oczywiście, że lud białoruski nie ma swego odrębnego oblicza kulturalnego i obyczajowego. Odrębne właściwości kulturalne i obyczajowe ludu białoruskiego istnieją, ale występują one jako pierwiastki organicznie z tego ludu pochodzące i mają charakter stały, niezmienny. Pierwiastki te z naszej strony winne być otoczone jak najgłębszym szacunkiem i opieką, gdyż stanowią one cząstkę bogactw kulturalnych naszego narodu. Jednym z czynników, utrudniających pracę szkoły w środowiskach mniejszości narodowościowych, jest niewłaściwy stosunek społeczeństwa polskiego do Litwinów i Białorusinów. Społeczeństwo polskie, przemieszane z mniejszościami narodowościowemi, odnosi się do tych mniejszości z pewnem poczuciem wyższości i nadrzędności. Społeczeństwo polskie często nie potrafi ocenić odmiennej psychiki, odmiennego nastawienia chłopa litewskiego czy białoruskiego do naszej państwowości. Tyczy się to zwłaszcza niektórych urzędników z administracji i samorządów, którzy swojem postępowaniem wytwarzają nieufność do polskich urzędów i instytucyj. Ta nieufność przenosi się na szkoły publiczne i kładzie tamę między tą szkołą a środowiskiem. Wiele trudu, wiele wysiłków potrzeba, aby tę nieufność przełamać.

Gdy nauczyciel zbliża się do Białorusinów czy Litwinów, żyje z tym ludem, traktuje jako równego sobie człowieka, wówczas daje się

zauważyć proces odwrotny: jakby oddalanie się nauczyciela od zamkniętego świata społeczeństwa polskiego, powstaje jakby pewien konflikt. Nie występują te rzeczy drastycznie, a jednak istnieją.

Społeczeństwo polskie — mówię tu o ogóle — musi swój stosunek do mniejszości narodowych zrewidować, wyrzec się wszelkich uprzedzeń i stanąć do zwartego szeregu w wykuwaniu lepszej doli.

* * *

Szkołom, tym jedynym urzędom państwowym, które są z mniejszościami narodowościowemi w stałym kontakcie i przez które te mniejszości są urabiane — należy tu na Wileńszczyźnie stworzyć warunki, umożliwiające im spełnienie specyficznych zadań. W szczególności dążyć należy do realizacji następujących postulatów:

1) wyposażenie szkół pod względem materjalnym (lokale, pomoce naukowe, bibljoteki) w takim zakresie, aby praca wychowawcza mogła w nich odbywać się bez żadnych przeszkód,

2) zwiększenie liczby etatów nauczycielskich i utworzenie specjalnego dodatku do poborów dla nauczycieli tutejszych Ziem,

3) uregulowanie polityki czynników administracyjnych w stosunku do zagadnień mniejszościowych na terenie Wileńszczyzny i usunięcie istniejących na tem tle wszelkich tarć i nieporozumień,

4) usuwanie bezwzględne tych ludzi z terenów mniejszościowych, którzy sieją zamęt w środowiskach wieśniaczych dla celów obcych naszej państwowości,

5) unieszkodliwienie nieszczerych „działaczy społecznych", którzy są przez Litwinów i Białorusinów nienawidzeni i oparcie pracy społecznej na czynnikach szczerze demokratycznych,

6) traktowanie przez społeczeństwo polskie Litwinów i Białorusinów jako równych, co do obowiązków i praw, obywateli Państwa Polskiego.

Bronisław Owczynnik.

Szkoła wiejska w świetle budżetu gminnego.

Po przesłuchaniu jednego z kursów programowo-ustrojowych zapytałem prelegenta, czy władze szkolne wierzą, żeby program nauczania mógł być zrealizowany w szkołach wiejskich, w których warunki pracy są zatrważające. Odpowiedziano mi, że szkoła powszechna zostanie otoczona specjalną opieką, że wszystkie komórki organizmu państwowego będą pracowały z myślą o wprowadzeniu w życie

założeń programowo-ustrojowych szkoły zreformowanej. Tymczasem już trzeci rok „realizujemy“ nowe programy nauczania, a pomocy tej jakoś nie odczuwamy.

O rozwój szkolnictwa powszechnego, budowę lokali szkolnych, o należyte wyposażenie szkół w pomoce naukowe i narzędzia do pracy, mają troszczyć się, w myśl odpowiednich ustaw, państwo i samorząd terytorjalny. Tak się jednak, niestety, układa rzeczywistość, że oszczędności w budżecie państwowym komprymują budżet Ministerstwa Oświaty, a za przykładem „góry“ idą najniższe komórki samorządu terytorjalnego, i w większości wypadków uważają wydatki na oświatę za zbyt przykry ciężar. Wytworzyła się jakaś dziwna psychoza, że gmina robi szkole wielką łaskę, gdy czyni dla jej dobra pewien wydatek.

Gdy rolnik idzie w pole przeorywać ziemię, zabiera z sobą narzędzie pracy — pług. Rzemieślnik, wykonując jakąś rzecz, posiada odpowiednie narzędzia. Tymczasem nauczycieli szkół wiejskich zdano na łaskę opatrzności. Dano im książkę programową, a warunki pracy mają sobie stwarzać sami (czytaj: kupić do szkoły wszystko za własne pieniądze), bo nauczyciel jest odpowiedzialny za stan gospodarczy szkoły, oraz za jej poziom naukowy i wychowawczy. Wiemy jednak z doświadczenia, że najszczytniejszych haseł, najlepiej pomyślanych programów nauczania, nie da się zrealizować w nieodpowiednich warunkach pracy.

Każdy inny funkcjonarjusz państwowy, przystępując do pracy, ma odpowiednie pomoce i narzędzia. Natomiast warsztat pracy nauczycoela pozbawiony jest wszelkiej pomocy. Mamy wychowywać twórczych obywateli, podnosić gospodarczo i kulturalnie środowisko szkoły, ale o stworzenie odpowiednich warunków tej pracy nikt się nie zatroszczy. Każą nam wygłaszać referaty na temat rozmów z dziećmi na podstawie obrazków, ale nikt się nie zapyta, czy szkoła te obrazki posiada, a jeżeli ma, to za czyje pieniądze zostały one kupione. Mamy realizować program historji i geografji, zaznajamiać dzieci z przeszłością Polski jej kultury, ze strukturą gospodarczą poszczególnych regjonów Polski, oraz z przejawami życia gospodarczego państw Europy i krajów zamorskich (patrz projekt programu dla szkół pierwszego stopnia), a tymczasem szkoły nie posiadają żadnych obrazków historycznych i krajoznawczych, ani odpowiednich map i bibljoteczek. Mamy realizować w szkole program zajęć praktycz-

nych, do czego potrzebne są komplety odpowiednich narzędzi stolarskich i chociażby prymitywne warsztaty, tymczasem szkoła nie posiada jednego noża. Jak realizować w szkole „zajęcia z zakresu kultury życia codziennego", zaprawiać dzieci do praktycznego stosowania zasad higjeny, gdy w szkole jest jedna miednica i jeden garnuszek do picia dla 80 dzieci, gdy w szkole niema szczotki do zamiatania (szkoła może zamiatać „wienikiem"), a mydło do szkoły musi nauczyciel kupować za własne pieniądze.

Stan sanitarny szkół jest zatrważający. W szkołach niema odpowiednich zbiorników na wodę do picia, umywalek z wodą bieżącą ani wiader na wodę brudną. Zaciąganie podłogi w klasie pyłochłonem, to luksus, to ‚wydumki" nauczyciela. Studnia przy szkole w budynku własnym, to zbyteczny objekt, bo szkoła znajduje się przecież we wsi, więc może korzystać z brudnej studni chłopskiej, znajdującej się w sąsiedztwie. Przy żadnej szkole niema ubikacyj, któreby odpowiadały wymogom higjeny. te, które są, wystarczą, bo przecież nauczyciel nie będzie w nich serów suszył — oto pogląd gminy na sprawy higjeny.

Przeglądając budżet gminy, trudno się doszukać w dziale „Oświata" odpowiednich sum, któreby chociaż częściowo zaspakajały potrzeby szkolnictwa. A jeżeli do budżetu wstawiono pewne sumy „na utrzymanie porządku i czystości" oraz „na zakup inwentarza i pomocy naukowych", to sumy te, w stosunku do potrzeb szkół są znikome i najczęściej nie są realizowane.

Pracując od kilku lat w samorządzie terytorjalnym, zdaję sobie doskonale sprawę z trudności finansowych gminy, ale śmiem twierdzić, że przy dobrych chęciach, a zwłaszcza przy odrobinie dobrej woli, można wiele rzeczy dokonać.

Zastrzykiem, mającym rzekomo pobudzić zarządy gmin do intensywniejszej pracy w kierunku zaopatrzenia gospodarczego szkół, miały być sporządzone przez kierownictwa szkół plany gospodarcze, Plany te sporządzono, odpisy wysłano do zarządu gminy, tam złożono je w teczce „ad acta", a stan szkół jaki był, taki pozostał.

Pisząc o tych bolączkach szkoły na wsi, wiem, że są to próżne żale. Chcę jednak zwrócić uwagę na pewne kwestje. 1) Założeń programowo-ustrojowych szkoły pierwszego stopnia na wsi nie zrealizujemy przy obecnym stanie gospodarczym i sanitarnym tych szkół; a twierdzenie, że nasze jedno- i dwuklasówki realizują nowy program nauczania jest złudzeniem, ucieczką w świat wyobraźni przed kosz-

marem rzeczywistości. 2) Celem usunięcia tych niedomagań musi zaistnieć ścisła koordynacja wysiłków władz szkolnych i administracyjnych, aby nie było takich kwiatków, że nauczyciel, wykonywując polecenie swej władzy służbowej, wysyła do zarządu gminy pismo w sprawie zaopatrzenia gospodarczego szkoły, a sekretarz gminy zaopatruje to pismo adnotacją „nierealne“ i chowa do teczki. 3) Wtedy tylko możemy oczekiwać od nauczyciela szkoły pierwszego stopnia zadowalających wyników pracy, gdy życiem tej szkoły i warunkami pracy nauczycieli, będą interesowały się wszystkie komórki organizmu państwowego, gdy szkoła wiejska będzie nie „kopciuszkiem“ ale pupilem całego społeczeństwa.

F. Górka.

KOMUNIKAT.

Ze względu na to, że na podstawie nowego statutu Zarząd Okręgu nie zatwierdza już przyjęć nowych członków — nowe legitymacje nie będą obecnie wysyłane przez Zarząd Główny Zarządowi Okręgu.

Wyjaśniamy więc, że Zarządy Ognisk muszą kierować zapotrzebowania na legitymacje wprost do Zarządu Głównego przy równoczesnem wpłaceniu należności, gdyż ani na kredyt ani za zaliczeniem pocztowem legitymacje nie będą wysyłane.

W zamówieniu wystarczy podać tylko ilość i jakość legitymacyj (płócienne czy skórzane).

Zarząd Okręgu.

OGŁOSZENIE.

Ze względów rodzinnych zamienię etat 7-mioklasowej szkoły powszechnej w Augustowie na równorzędną w Wilnie. Na miejscu gimnazjum. Bardzo dobre warunki zdrowotne i letniskowe, malownicza okolica. Tanie mieszkanie i produkty żywnościowe.

Anna, Korecka Augustów, ul. Sienkiewicza 10, m. 2.

Zarząd Okręgu powiadamia, iż z dniem 1-go grudnia 1935 r. uruchomił pokoje noclegowe dla Koleżanek i Kolegów, przyjeżdżających do Wilna.

Warunki: za pierwszą noc 1 zł. 20 gr.; za każdą następną — po 80 groszy.

Łazienka do dyspozycji za specjalną dop.atą.